



Nr. 139

W słowach tylko dążyć widzimy, w czynach położyć.

Rok XVI

„POLAK”

z dodatkiem „Gość Świąteczny”
kosztuje na ówczesny rok 1,50 mk.
z odnośnikiem do domu 1,80 mk.

Katowice, wtorek 19-go listopada 1918.

Redakcja, administracja i drukarnia znajdują się w Bytomiu
przy ul. Elektoralnej (Kurfürstenstrasse) 19.

OGŁOSZENA 25 fen. za wiersz
telefon 1049Telegramy „Zeitung Polak”
Kattowitz

Każdy abonent „Polaka” jest ubezpieczony na wypadek śmierci wskutek nieszczęścia na 300 mk a na wypadek śmierci przez utonięcie i w kopalni pod ziemią na połowę, jeżeli wypełni wszystkie przepisane warunki i był sześć miesięcy przed wypadkiem abonentem i śmierć nastąpiła w ciągu tygodnia od dnia wypadku. Abonament musi być do 5. każdego miesiąca a przy kwartalnym abonamencie do 5. pierwszego miesiąca kwartału zapłacony. Wypadek musi być w przeciągu 24 godzin zameldowany. — Na przeciąg obecnej wojny ubezpieczenie to się znosi i nie istnieje.

Polacy!

Pękły okowy, krępujące wolność naszą. Z całą ufnością oczekamy wyroku kongresu pokojowego, który z naszym współudziałem ustali zachodnie granice ojczyzny naszej: **POLSKI**.

Dosyć polało się krwi polskiej w tej wojnie morderczej. To też pokojową drogą zamierzamy teraz dojść do upragnionego celu — do utworzenia **ZJEDNOCZONEJ POLSKI**.

Z tego stanowiska nie pozwolimy się zepchnąć przez prowokacje, których nie skąpią ci, co dotąd podżegali naród niemiecki przeciw nam.

Stwierdzamy jednakże, że cierpliwość ludu polskiego na ciężką byłaby wystawioną próbę, gdyby przedstawiciele dawnych władz, którzy dotąd nas dręczyli i uciskali, mieli nie zaniechać swej podziemnej roboty. Nie można też zaiste wymagać od ludu polskiego, aby współpracował z tymi, co dotąd byli jego krzywdzicielami i ciemniźcicielami.

Lud Polski ma prawo domagać się, aby usunięto tych, którzy starali się wydzierać mu gwałtem mienie, język, ideały narodowe i religijne.

Lud Polski ma prawo już teraz do udziału w rządach, którego mu niesłusznie dotąd odmawiano.

Lud Polski ma prawo domagać się poszanowania dla swych świętości, jako sam szanuje ideały cudze.

Lud Polski ma prawo domagania się zwrotu tego, co narodu jest własnością. — Zbrodnia rozbioru woła bowiem o naprawę krzywdy dziejowej. Interesy nasze domagają się koniecznego jednolitego ośrodka kierowniczego w ruchu polskim dzielnic naszych.

Uznając tę potrzebę zleciły **KOŁA POSELSKIE I WYDZIAŁ WYKONAWCZY** dotąd nie ujawnionego Centralnego Komitetu Obywatelskiego podpisanym Komisarzom utworzenie

NACZELNEJ RADY LUDOWEJ

jako przedstawicielstwa wszystkich Polaków zamieszkałych na ziemiach, objętych dotąd granicami państwa niemieckiego. Równocześnie przekazano nam tymczasowo wykonywanie jej czynności.

Utworzenie **NACZELNEJ RADY LUDOWEJ** dokona się na podstawie szczerze demokratycznej przez delegatów **NARODU POLSKIEGO** wybranych głosami wszystkich mężczyzn i niewiast polskich, które skończyły 20. rok życia. Wybranych delegatów i delegowane zwołujemy na

Polski Sejm Dzielnicowy

który zbierze się

we wtorek, dnia 3-go grudnia w Poznaniu

o godz. 11-tej przed południem na sali Lamberta.

Otwarcie Sejmu poprzedzi o godzinie pół do 10-ej uroczyste nabożeństwo z kazaniem sejmowym w kościele farnym.

Przeprowadzenie wyborów przekazujemy w porozumieniu z prezesem Centralnego Komitetu Wyborczego dotychczasowym organizacjom wyborczym: tam gdzie brak organizacji względnie jej kierowników, należy się do nas zwrócić po wskazówki.

Szczegółową instrukcję ogłosimy wkrótce.

WYBORY należy przeprowadzić do **niedzieli, 1-go grudnia** włącznie

Sejm dzielnicowy wytknie nam drogę działania na najbliższą przyszłość:

1. Wybierze Naczelną Radę Ludową, jako zwierzchnią władzę naszą aż do chwili objęcia władzy przez Rząd Polski.
2. Określi zasady sprawowania jej Rządów tymczasowych.
3. Zatwierdzi nasze żądania narodowe tylekroć nieugięte wypowiadane przez Koła poselskie.

Do czasu ustanowienia Naczelnej Rady Ludowej przez Polski Sejm Dzielnicowy pozostaje kierownictwo spraw polskich w rękach niżej podpisanych komisarzy.

Wobec braku czasu i naglących potrzeb załatwiać będziemy wyłącznie sprawy najważniejsze i niezbędnie konieczne. W ręce Polskiego Sejmu Dzielnicowego zdamy po złożeniu sprawozdania powierzone nam urzędy.

Celem zorganizowania naszych dzielnic polecamy następujące:

1. Istniejące w powiatach komitety obywatelskie, ujawnią swą działalność i przybiorą nazwę powiatowych Rad Ludowych.
2. Wiece wyborcze, które przeznaczone są do wyboru delegatów na Polski Sejm dzielnicowy wybiorą ostatecznie, zorganizują i uzupełnią powiatowe Rady Ludowe.
3. Utworzenie Rad Ludowych gminnych i miejskich przez wybory ludności dokona się na zebraniach zwołanych przez powiatowe Rady Ludowe.

Rady Ludowe powiatowe miejskie i gminne obejmą sprawy polskie w swoich obwodach i:

1. Czuwać będą nad utrzymaniem ładu, porządku oraz bezpieczeństwa publicznego.
2. Tam gdzie istnieją Rady Żołnierzy i Robotników, postarają się o porozumienie z nimi i o wprowadzenie do nich przedstawicielstwa polskiego.
3. Wejdą w porozumienie z dotychczasowymi władzami celem współdziałania w kierownictwie sprawami publicznymi, rozciągając opiekę swoją także na osoby i mienie ludności polskiej.
4. Zajmą się żołnierzami, wracającymi z wojska albo przechodzącymi przez powiat, udzielając im pomocy w miarę potrzeby, również wracającym rodakami zakordonowanymi.

Polacy! Z morza krwi unosi się **BIAŁY ORZEŁ** odrodzonej Polski, spełnienie naszych tęsknot, pragnień i nadziei, które nas krzepiły w ciężkich przeżyciach narodowych.

Stąpmy więc do szeregu, by utrwać podwaliny nowej Polski!

POLACY! Chwila obecna żąda od nas spokoju, napięcia wszystkich sił, poświęceń materialnych, karności i zgody!

Poznań, 14-go listopada 1918 r.

Komisariat Naczelnej Rady Ludowej.

(s. St. Adamski. Wotelech Korianty. Adam Poszwiński.

Do Prowincjonalnych Komitetów Wyborczych

na Poznańskie, Prusy Królewskie, Warmię, Mazury i Pomorze, dla Śląska, do Komitetu Politycznego dla Polaków na Obczyźnie na prawym brzegu Łaby i Głównego Komitetu Wyborczego Polskiego dla Polaków w Rzeszy niemieckiej po lewym brzegu Łaby!

W myśl odezw komisarzy Naczelnej Rady Ludowej wzywam wszystkie komitety prowincjonalne do bezzwłocznego przeprowadzenia wyborów do

Polskiego Sejmu Dzielnicowego.

Wybory muszą być przeprowadzone do 1. grudnia rb. włącznie.

Poznań, dnia 14. listopada 1918 r.

Prezes Polskiego Centralnego Komitetu Wyborczego na Rzeszę Niemiecką

w z. Stefan Cegielski,
wiceprezes.

Za późno, mój panie.

W piątkowym numerze z dnia 15. b. m. zamieszcza centrowa »Schles. Volksztg.« pod tytułem: »Dopuszczenie polskiej nauki religii na G. Śląsku« artykuł, w którym przypomina zabiegi, czynione w komisji Izby panów przez księcia - biskupa wrocławskiego w sprawie udzielania działwie nauki religii w języku ojczystym, a więc polskim, w szkołach ludowych na Górnym Śląsku. O tych staraniach księcia - biskupa wiedzą już czytelnicy nasi, gdyż pisaaliśmy o tem kilkakrotnie obszerniej w sprawozdaniach z pruskiej Izby panów, zwłaszcza podczas rozpraw nad etatem kolonizacji w lutym roku bieżącego.

Ówczesny minister dr. Schmidt — pisze organ centrowy dalej — przyrzekł na drugim posiedzeniu komisji Izby panów 1. lutego, iż będzie z księciem - biskupem dalej prowadził pertraktacje w tej sprawie. Wówczas zasięgnął książe-biskup u doświadczonych księży i znawców górnosłańskich właściwości języka polskiego orzeczeń i posłał je ministrowi wyznań. Przy tej okazji wskazał książe-biskup na to, iż niemiłe i gorączkujące różnice co do języka przy udzielaniu nauki przygotowywawczej do Sakramentów św. na G. Śląsku pod jego trzema ostatnimi poprzednikami wtedy dopiero uciły, gdy rodzicom samym pozostawiono wolny wybór, w jakim języku dzieci ich mają pobierać naukę przygotowywawczą.

Dalsze dochodzenia zakończone zostały reskryptem ministra wyznań z dnia 11-go listopada 1918, skierowanym do księcia-biskupa. W reskrypcie tym powiedziano, iż minister chce spełnić, o ile to możliwe, życzenia w sprawie nauki religii. W przyszłości ma być dzieciom polskiego języka nauka religii podczas trzech pierwszych lat szkolnych udzielana w języku polskim, o ile rodzice tych dzieci tego sobie życzą. Bliższe zarządzenia co do tej zmiany zostaną jeszcze wydane. Nauka religii w polskim języku może się rozpocząć z początkiem następnego roku szkolnego (a więc od Wielkanocy 1919. Red.), o ile będą do tego siły nauczycielskie wystarczały. Minister wyraża przytem nadzieję, że i książe-biskup postara się o to, aby polską naukę religii przejąć mogli odpowiedni księża na siebie.

Tak brzmi reskrypt ministra dr. Schmidta z d. 11. listopada 1918. Z pewnością, że cały górnosłański lud polski wdzięczny będzie Najprzew. ks. Arcypasterzowi za jego wielką troskliwość około duszbawienia polskich dzieci, a również byłby wdzięcznym i p. ministrowi chociaż za tę odrobinę sprawiedliwości, gdyby jego reskrypt wyszedł — parę lat wcześniej. Dziś atoli reskrypt ministeryalny — to musztarda po obiedzie. P. minister dr. Schmidt wydał bowiem reskrypt 11. listopada a nie całe 24 godziny później zwał go wicher rewolucyjny z krzesła ministeryalnego. Reskrypt jego nie ma więc dla ludu polskiego najmniejszej wartości, bo — pomijawszy wszystko — wątpić należy, czy następca p. ministra Schmidta będzie chciał przeprowadzić zarządzenia co do nauki religii przez niego wydane, zwłaszcza, że w programie nowego rządu zapowiedziano pomedy innymi: »Stworzenie jednolitej szkoły. Uwolnienie szkoły od jakiegokolwiek opieki kościelnej. Rozdział państwa od Kościoła.«

P. dr. Schmidt sprawiłby nam radość swoim reskryptem jeszcze przed rokiem, dziś powiedzieć tylko możemy: zapóźno, mój panie!

Na rozdrożu.

Znajdujemy się na rozdrożu i każdy Ślązak powinien tego być świadomy. Obecna wojna Bóg rewiduje historię, jak nauczyciel zeszyty szkolarzy, i poprawia błędy i krzywdy w zeszłych stuleciach przez polityków popełnione. Słuczne gmachy państwowe, zbudowane przebiegłością mężów stanu i zlepione krwią i żelazem, runą teraz pod powiewem prawa i sprawiedliwości i okazuje się, że jeszcze żyje Bóg na niebie „i zamiary książąt psuje” (Ps. 32, 10).

I dla Śląska wybiła teraz godzina, która rozstrzygnie, czy ma on zostać ziemią zysków niesłychanych dla obcych i miejscem udręczenia dla swoich, albo czy też po wiekowem tułactwie z pod obcych rządów powróci wreszcie jak syn marnotrawny do domu rodzicielskiego — do Polski.

Coprawda przed paru laty jeszcze nie wolno było śpiewać lub mówić, że „jeszcze Polska nie zginęła” — lecz teraz państwa zaborcze same stoją nad przepaścią, a Polska powstaje z gruzów i na wszystkie trzy strony jak matka woła: „Chodźcie do mnie, dzieci moje, chodźcie i ze Śląska”. Z ciemnic niewoli woła nas do słońca wolności.

Tymczasem wściekają się wrogowie z wolności naszej i głoszą jak Faraon egipski, że nie puszcza nas. I już wysłał ich szepcą nam do ucha: Nie odchodźcie do Polski, wolnej i niepodległej, bo dobrze wam w naszym państwie; wszak w Prusiech największe porządku — że i największa niewola — o tem nie mówią myśląc, że my zapomnieli. Ale pamiętamy dobrze, iż zawsze trzymano nas jak więźniów i wszędzie traktowano za obywateli drugiej klasy, iż język ojczysty nam obrzydano, dzieci nasze w szkołach za każde słówko polskie karano, ani religii po polsku uczyć nie pozwalano, pamiętamy, jak deptano nam każdy ruch narodowy, jak szykanami nieznosnemi na każdym kroku utrudniano nam używanie praw obywatelskich. że przewano nas urzędowo Wasserpolakami, że nawet w piątym roku wojny polskich zebrań i teatrów zabraniano. Doskonale pamiętamy, że państwo pruskie dla naszych uczuć narodowych najmniejszego nie miało wyrozumienia i okrutnie z nich szdydziło, że nas prześladowało, dręczyło, szykanowało, upośledzało tylko dla tego, żeśmy Polakami! To wszystko pamiętamy i nigdy nie zapomnimy, bo takie krzywdy żrą i palą wieki całe.

Musieliśmy być zupełnie pozbawieni poczucia honoru, gdybyśmy po takich nawet doświadczeniach nie pragneli swobody, jaką daje własne państwo narodowe. Dążenia nasze do takiego państwa rząd niemiecki sam uznał za słuszne w chwili, gdy stanął na gruncie programu Wilsona. Nie jest żadną zbrodnią, ale owszem cnotą i chlubą naszą, że i w naszych sercach, tak długo męczonych dla uczuć polskich, do wolności ogień płonie.

Plak, choćby w złotej klatce siedział, tęskni za wolnością. A nam choćby złote góry w Prusiech obiecali i wszelkie możliwe i niemożliwe renty przedstawiali, nie damy się złudzić; wolności nam już nikt nie obrzodzi.

„Przyszła kreska na Małyska!”

S. p. ks. Abramski, proboszcz opolski, zwykł był mawiać: „Preussen ist das Unglück der Weltgeschichte” — „Prusy są nieszczęściem historii świata”. To samo powiedział obszerniej Henryk Sienkiewicz w roku 1901, gdy podczas osławionego strejku szkolnego rodziców dzieci skatowanych przez pruską szkołę sądy pruskie ukarały długim więzieniem za to, że pod wpływem rozpacz i litości, wypowiedzieli zbyt głośno słowa oburzenia przeciw takiej szkole i takim nauczycielom. Pisał wtedy Henryk Sienkiewicz do redakcji „Czasu”: „Zdziwienie nie byłoby na miejscu. Wszakże złudzeniem jest, aby niemoralna polityka mogła nie znieprawić społeczeństwa i przyszłych jego pokoleń. — Stało się więc, co się stać musiało. Od czasów Fryderyka II i jeszcze dawniejszych, polityka pruska była nieprzerwanym ciągiem zbrodni, przemocy, podstępów, pokory względem silnych, tyranstwa względem słabszych, kłamstwa, niedotrzymywania umów, łamania słów i obłudy. Jest to zdanie nie tylko obcych, ale i niemieckich niepodległych historyków, a zatem coś dziwnego, że w takich warunkach nastąpił ogólny rozkład dusz, że zwyrodniał poczucie sprawiedliwości i prawdy, że zanikł zupełnie zmysł moralny, a w ogólnem rozkładaczeniu szkoła stała się katownią, a spodłate sądy powolnem narzędziem dzikich instynktów i przemocy.”

Sienkiewicz pocieszał się myślą, że to wszystko długo nie może trwać. „Niemy nie mogą przez całą wieczność podlegać prusactwu — więc przyszłość musi przynieść jakąś olbrzymią ewolucję i okapiację (t. j. rozwój i zadośćuczynienie).”

Dożył Sienkiewicz wojny światowej, ale nie dożył już, czego my w ostatnich dniach byliśmy świadkami, jak pod koniec jej z łoskotem runął system pruski, brutalny, katowski i do ostatniej chwili zarozumiały. Stało się doprawdy, co mówi przysłowie, że kto sieje wiatr, zbiera burzę.

Nad Prusami zerwała się burza okropna i obaliła tron Hohenzollernów, którzy mimo pięknego hasła „Summ cuique — każdemu, co mu się należy”, byli

zawsze dynastją tylko zaborczą. Teraz przyszła kreska na Małyska. Wilhelm II, czwarte pokolenie po Fryderyku Wilhelmie II, który ostatecznie rozebrał Polskę, spadł z tronu i przed własnym narodem uciekał pokrywając się przysłowie, iż źle nabyte mienie — nie przeżyje czwarte pokolenie.

Ta sama ręka, która on sam jeszcze w roku 1908 jako król pruski podpisał haniebną ustawę o wywłaszczeniu, musiał teraz podpisać własne wywłaszczenie z tronu i korony. A naród pruski, który urósł kosztem Polaków i jeszcze w tej wojnie chciwie wyciągał długie palce swoje po puszcę białowiejską i Zagłębie Dąbrowskie — teraz sam się pożera walką bratobójczą. Mimowoli przypominają się słowa psalmisty:

„U Pana w ręku pełna czasza stoi
Przykrego moszczu; tym złe ludzi poi,
Lejąc im drożdże i jad niewidomy
W gardziel łakomy.”
Ps. 75. (Kochanowski).

Związek rolników polskich na Śląsku.

W Opolu odbył się wiec przeważnie rolników. Zagaił go p. Koraszewski, wydawca »Gaz. Opolskiej«, wskazując na znaczenie przełomowej chwili.

Stary świat zapada się w gruzy, z których nowe życie powstaje, nowa wschodzi jutrzienka dla dotąd uciśnionych a teraz oswobodzonych i wolnych narodów. W pomrocznym jeszcze brzasku tej jutrzienki ukazuje się zmartwychwstająca ojczyzna nasza Polska, która błogosławi dłońmi swemi wszystkim, którzy za nią cierpieli i byli prześladowani, którzy jej w najcięższych nawet chwilach nie przestali kochać; błogosławi grobom poległych i zmarłych bohaterów, którzy zdają się do niej wołać: »O Polsko, gdy już będziemy nieprzytomni, wspomnij Ty o nas, o wspomnij!...« Przez pamięć i cześć dla naszych przodków i bohaterów, którzy nam wszczępili w sercu i pozostawili w spuściźnie gorącą miłość Ojczyzny, poczuwamy się i my całym sercem, do obowiązku jak najgorliwszego służenia sprawie ojczystej. Pierwszą powinnością naszą jest oświecać i uświadamiać nasz lud, a także służyć mu radą i pomocą, by mężnie i z otuchą przetrwał ciężkie, przełomowe czasy.

Następnie zabrał głos redaktor »Nowin« p. Fr. Kurpierz, dał w obszernej mowie pogląd na sprawy polskie i stosunki ludu polskiego na Śląsku, poczem omówił szczegółowo krzywdy, których lud podczas wojny doznał ze strony niektórych sołtysów i amtowych. Na zapytanie mówcy, czy rolnicy są zadowoleni z rządów landrata opolskiego, odpowiedzieli wszyscy jednogłośnie i powtórnie, że pod żadnym warunkiem nie są zadowoleni, lecz żądają, aby landrat opolski natychmiast złożył swój urząd.

Dalej mówił p. Kurpierz, że mieszkańcy gmin powinni zwołać w gminach gromady, których teraz nie potrzeba nikomu meldować. Na tych gromadach trzeba zapytać zebranych, czy są z rządów sołtysa, amtowego i landrata zadowoleni, wtenczas spisać z posiedzenia tego protokół i przesłać go do nas do Opoli, abyśmy poczynić mogli w tej sprawie kroki odpowiednie.

Organizacja nasza jest bardzo prosta: Zwołać należy we wszystkich gminach gromady publiczne i na nich wybrać rady rolników lub też rady ludowe (Bauernrat lub Volksrat). W małych wioskach wystarczy, że taka rada składać się będzie z 2 członków, zaś w większych z 3, 4, 5 lub 6 członków. Wieś przeważnie rolnicza wybiera przeważnie rolników do rady, ale zaleca się, aby co najmniej jeden robotnik w niej także zasiadał, we wsiach zamieszkałych do połowy przez rolników a do połowy przez robotników wybiera się naturalnie także połowę robotników, a połowę rolników do rady i nazwie ją się wtenczas radą ludową (Volksrat).

Wszystkie rady gmin poszczególnych zjeżdżają się w mieście powiatowem na zebrania publiczne, które nazywamy komitetami powiatowymi. Te komitety wybierają sobie jednego przewodniczącego i dwóch delegatów. Przewodniczący komitetu powiatowego jest najwyższą instancją na cały powiat, do niego więc wszystkie rady zgłaszać się powinny w każdej sprawie.

Najwyższą instancją całego Związku jest Główny Wydział, do którego należą wszyscy prezesi i wszyscy delegaci komitetów powiatowych. Ten Wydział Główny wybiera znów Zarząd Wykonawczy, który stoi na czele całego Związku i zastępuje takowy na zewnątrz i na wewnątrz.

Dla łatwiejszego spamiętania sobie tego, cośmy tu omawiali, streszczyć chcemy wywody te w rezolucję następującą:

Rezolucya.

»Związek rolników polskich na Śląsku« z siedzibą w Opolu wzywa wszystkich ludzi dobrej woli — mieszkających na polskim Śląsku:

1) aby przystąpili natychmiast do zwołania gromad wiejskich celem omówienia i wysłuchania życzeń ludności. Na gromadach tych wybierała wsie przeważnie rolnicze rady rolników (Bauern-

radę z zas. wsie z monoszą Pomocą i robotniczą rady ludowe (Volksrat), w których skład wchodził zółpicy i robotnicy.

2) Te rady rolników — rady ludowe — zbierają się w mieście powiatowem na zebrania publiczne (komitety powiatowe), które wybierają jednego przewodniczącego i dwóch delegatów do Wydziału Głównego Związku w Opolu.

3) Tak gromady wiejskie jak komitety powiatowe powinny zająć stanowisko wobec landratów, wydziałów powiatowych, amtowych i sołtysów a orzec, czy działalność dotychczasowa tych urzędów odpowiadała słusznym życzeniom ludności zamieszkującej powiat. W razie gdyby landrat, wydział powiatowy, amtowy lub sołtys nie posiadał zaufania ludności, żądać należy natychmiastowego ustąpienia narzuconego ludowi osobnika a lud sam obsadza urzędy te swymi ludźmi zaufania.

Na wezwanie przewodniczącego stwierdzono, że zebrani jednogłośnie na rezolucję tę się zgadzają i ją przyjmują.

W sprawie organizacji zabrał następnie głos p. Tadeusz Koraszewski i wzywał zebranych, aby w każdej wsi tworzyli rady rolników i wybierali trzech do czterech mężów zaufania. Adresy tych mężów zaufania należy zaraz podać komitetowi powiatowemu pod adresem: Br. Koraszewski, Opole. Rady po wsiach należy tworzyć natychmiast, gdyż z polecenia landrata zwołują rady sołtysi i amtowi, więc musimy być pierwsi, gdyż tylko nasze rady mogą pracować w myśl ludu, inaczej system pozostałby ten sam. O ile z której wsi nie ma na zebraniu przedstawicieli, niech się zgłoszą po wskazówkę do komitetu powiatowego. Powinniśmy też domagać się, aby w każdym urzędzie byli ludzie, którzy umieliby się z nami po polsku porozumieć, bo jesteśmy tu u siebie w domu i nie pozwolimy obchodzić się z sobą jak z ludźmi drugorzędni. Dalej zaznaczył mówca, że chwilowo będziemy jeszcze musieli oddawać żywność i bydło, lecz przez nasze rady będziemy mogli kontrolować, aby się nikomu krzywda nie działa, iżby uprzywilejowani nie oddawali za mało, a inni za to wiele. Gdybyśmy do miast i obwodów przemysłowych żywności nie oddawali, to musieliśmy się z tem liczyć, że potworzyłyby się bandy rabunkowe, któreby po wsiach dopuszczały się grabieży. Musimy więc jeszcze tymczasem na rekwizytacje się godzić, aby utrzymać porządek w kraju.

Oprócz tego przemawiali jeszcze pani Koraszewska, p. Breliński z Patoki i inni mówcy z ludu. Wiecownicy zebrali na cele narodowe blisko 300 marek.

Konstytanta niemiecka.

Kancelarz Rzeszy oświadczył wobec przedstawicieli „Voss. Ztg.” co następuje: Jesteśmy zdecydowani zwołać konstytantę o ile możliwe jak najrychlej. Każde podejrzenie o to tego, jakie mają kół obywatelskie, jest niezasadnione. Prace przedwstępne już są przygotowane i mamy nadzieję, że w styczniu przystąpimy do wyborów. Przed powrotem żołnierzy nie można myśleć o przeprowadzeniu wyborów, gdyż wojska nie mają stałego miejsca na froncie i etapach, ani też nie powróciły do kraju. Są one w ruchu i nie można ich ująć. Myśl, jakoby kongres pokojowy musiałby być odroczony aż do zwołania konstytanty, nie jest uzasadnioną, bo właściwie konferencja pokojowa może być rozpoczęta przed zwołaniem konstytanty.

W sprawie ostatniej noty Wilsona oświadczył kancelarz, że okręty, węgiel i wszystko, co potrzebne do sprowadzenia żywności z Ameryki, będzie przygotowane.

Parlament już się nie zbierze.

Marszałek parlamentu Fehrenbach zapytał telegraficznie, czy rząd rzeszy ma coś przeciwko zwołaniu parlamentu w poniedziałek lub wtorek? Na to nadeszła z Berlina odpowiedź, iż po usunięciu cesarstwa i Rady związkowej parlament, wybrany w r. 1912, nie może więcej się zebrać.

Do tego dodaje biuro Wolffa uwagę, iż rząd Rzeszy czyni przygotowania do jak najspiesniejszego zwołania konstytanty.

Rozwiązanie senatów.

Senaty w wolnych miastach Bremen i Hamburg zostały rozwiązane.

Była cesarzowa wyjedzie do Holandii.

Była cesarzowa otrzymała od rządu holenderskiego pozwolenie na wyjazd do Holandii.

Rozpuszczenie żołnierzy.

Urzędowo ogłaszają, że każdy żołnierz, którego 9 listopada i później prawidłowo zwolniono ze służby, ma prawo do ubrania jednego, cywilnego, a gdy cywilnych zabraknie, do munduru, oraz do jednorazowej sumy 50 mk. na podróż. Do prawidłowego zwolnienia należy oddanie broni i amunicji, przyjęcie wykazu zwolnienia i uznanie listy (Stammrolle).

Do kamratów, odkomenderowanych do pomocy w rolnictwie.

W obecnych warunkach zależy zapewnienie wyżywienia ludności w wielkiej części od Waszej współpracy. Dla tego koniecznym jest, abyście pozostali na miejscu i pomagali dalej wedle sił przy wybraniu reszty kartofli i buraków oraz młóćce zboża. Życzylby sobie ten i ów z nadzwyczajnych powodów złusowania, natenczas niechaj zwróci się z odpowiednim podaniem do rady żołnierskiej swego pułku. Tylko przy utrzymaniu porządku uda się uniknąć głodu. Praca wasza leży przede wszystkim w interesie roboczego ludu. Pamiętajcie o tem i spełniajcie Wasz obowiązek ochotnie i bez przymusu.

Zast. generalna komenda.

Przewodniczący
centralnej rady żołnierskiej
prowincji śląskiej.

Ochrona prowincji wschodnich. „Heimatschutz Ost.”

Urzędowo ogłaszają, że dla ochrony prowincji wschodnich (a więc Śląska, Księstwa Poznańskiego i Prus) przed grożącym niebezpieczeństwem ze wschodu granic Rzeszy, utworzone zostało jednolite kierownictwo. Utworzono t. zw. „Heimatschutz Ost” z naczelną komendą armii w łączności z radami żołnierskimi i robotniczymi.

Umocnienie władzy socjalistycznej

Organ niezawisłych socjalistów „Freiheit” pisze: „Zdobylśmy wolność względnie łatwo. O wiele trudniej będzie ją umocnić i utrzymać. Przeciwnicy jako ichorze pokryli się, lecz nie umarli. Skupiają się oni i gromadzą swe siły. Czekają na chwilę odpowiednią, ażeby uderzyć na nas. Pierwszem więc zadaniem jest, aby socjalistyczna republika zapewnić proletaryatowi. Błędem byłoby tych nowo zdobytych zwolenników przyjmować. Wybiła godzina proletaryatu i trzeba ją wyzyskać. Celem naszym nie było jedynie usunąć Hohenzollernów i jego zauszników, nie była także zmiana poszczególnych paragrafów i konstytucji, lecz celem naszym był socjalizm.”

Do powyższego głosu dodać można z polskiej strony, że na Śląsku dawniej zagorzali hakatyści i wrogowie socjalizmu działają w tym kierunku, aby burzyć Niemców przeciwko Polakom. Niektórzy członkowie rad robotniczych pomagają im w tem, nie wiedząc o tem, że zwolennicy starych rządów opierają się na robotnicze, się nienawidzą do Polaków, aby odwrócić uwagę miarodajnych czynników nowego rządu od jądra rzeczy, a mianowicie od skupiania sił reakcyjnych, by ewentualnie obalić nowy porządek wolnościowy. Dlatego to wszystkie gazety niemieckie na Śląsku malują ciągle w strasznych kolorach „niebezpieczeństwo” polskie, ażeby „niebezpieczeństwem polskim” pokryć swe reakcyjne zamiary, i później rzucić odpowiedzialność za wszelkie możliwości na społeczeństwo polskie. Za tem systematycznym szczytem przeciwko Polakom ukrywa się wielkie niebezpieczeństwo dla wolności i demokracji. Z tego powodu przesłuzujemy, póki czas.

Francuska organizacja dla Alzacyi Lotaryngii.

Według doniesienia agencji Havasa, francuska rada ministrów opracowała plan organizacji Alzacyi Lotaryngii i wyznaczyła na głównych komisarzy republiki dla bezpieczeństwa publicznego w Strashurgu Maringera, dla Mecu prefekta departamentu Mirmana, dla Colmaru Pouleta.

Francuzi w Alzacyi.

Biuro Wolffa donosi ze Strassburga, iż w Kolmarze i Mylluzie oczekiwano już w piątek wkroczenia wojsk francuskich.

Czesi chcą zagarnąć Śląsk Cieszyński.

Czeska rada narodowa w Pradze unieważniła polsko-czeską ugodę na Śląsku Cieszyńskim co do tymczasowej strefy wpływów, zawartą 5 b. m. między Polską Radą Narodową w Cieszynie a śląskim „Wyborem czeskim” w Ostrawie. Dla braku miejsca o sprawie tej napiszemy obszerniej w następnym numerze.

Rada koalicji dla spraw żywnościowych.

W angielskiej Izbie gmin oświadczył Bonar Law, że sprawę zaopatrzenia w żywność krajów neutralnych i nieprzyjacielskich oddano w ręce rady koalicyjnej, osobno dla tego celu utworzonej.

Kończyc! Uczęcie dzieci czytać i pisać po polsku!
Elementarz polski kosztuje 25 fen., z przesyłką 35 fen.
Do nabycia w naszej księgarni.

Szanowne Rodaczki!

Z powodu wojny ustała wszelka czynność w naszych towarzystwach polskich. Obecnie nadeszła chwila, aby pracę w nich rozpocząć na nowo. Mamy teraz wolność słowa, wolność stowarzyszenia się i zbierania. Nic nas więc nie wstrzymuje od tego, abyśmy się nawzajem nie pouczyły, nie uświadamiały, nie wypowiadały tego, co nas boli, co przepełnia serca nasze! Zachęcamy przeto, aby wszędzie, tam, gdzie istniały towarzystwa kobiet, w jak najkrótszym czasie zostało zwołane posiedzenie. W miejscowościach zaś, gdzie nie było towarzystwa kobiet, prosimy osoby dobrej woli, aby takowe jak najprędzej założyły.

W celu dania wskazówek zwołujemy do Bytomia

Zjazd delegatek towarzystw kobiecych

na środę, 20-go listopada (święto M. Boskiej) o godzinie 2-iej po południu na małej sali w Ulu. Niech każde towarzystwo o ile możliwe wyśle na ten zjazd dwie delegatki. Z miejscowości, w których nie ma towarzystwa kobiet, niech przyjadą osoby chętne, któreby mogły zająć się założeniem takowego u siebie.

Tego samego dnia t. j. w środę, 20-go listopada o godz. 4 odbędzie się na wielkiej sali w „Ulu”

wielki wiec Polek Ślązaczek.

Przybywajcie Rodaczki, jak najliczniej, bo chwila ważna i wielka! Czas wypowiedzieć nasze życzenia, nadzieje, zaznaczyć nasze stanowisko

Związek towarzystw polskich na Górnym Śląsku.

Janina Omańkowska, przewodnicząca,

Stefania Eckertowa, sekretarka.

Felicja Chmielewska, skarbniczka
z Bytomia.

A. Szyperska z Katowic. M. Szukalska z Król. Huty.

Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

— Zjazd samodzielnego kupiectwa polskiego na Górnym Śląsku. Z polecenia liczego grona samodzielnego kupców na Śląsku pozwalamy sobie wszystkim kupców w celu założenia Związku na G. Śląsku, zaprosić na zebranie, które się odbędzie w środę, 20-go listopada o godz. 4 po południu na małej salce w Domu towarzystw „Ul” w Bytomiu.

Porządek obrad:

1) Zagajenie. 2) Referat p. J. Stama, sekretarza Związku Tow. kupieckich w Poznaniu: „Kupiectwo śląskie a Związek Towarzystw kupieckich”. 3) Referat: „Zakładamy hurtownie polskie”. 4) Referat delegata p. T. Neymana z Poznania „O hurtowni drogerijnej”. 5) Wybór Zarządu. 6) Sprawa Zjazdu kupców samodzielnego w Poznaniu. 7) Wolne głosy.

Na Zjazd pierwszy samodzielnego kupiectwa na Śląsku zapraszamy gorąco całe kupiectwo polskie i kupiectwu życzliwych obywateli. Cześć kupiectwu! Za tymczasowy Zarząd:

Józef Dreyza. Wacław Łukowski.

Zachęcamy gorąco kupców polskich na Górnym Śląsku, ażeby jak jeden mąż stawili się na ten pierwszy Zjazd kupiectwa polskiego samodzielnego na Górnym Śląsku. Dzisiaj w tych krytycznych czasach chyba każdy kupiec polski uczuwa potrzebę łączności i nie potrzeba będzie osobnych obszernych dowodzeń, jakie korzyści daje swym członkom silna organizacja kupiecka. Na Górnym Śląsku kupcy chyba najwięcej potrzebują silnej organizacji, w pierwszym rzędzie, ażeby ostać się wobec licznych konsumów robotniczych, które wszędzie w miastach i po wsiach istnieją. Przeciwno temu potrzebna silna samoobrona. Kupcy powinni zbiorowo przez hurtownie własne zakupywać towary, aby konkurować mogli z konsumami, aby móc dać robotnikom te same korzyści co konsumy. Ale bardzo wiele innych jest jeszcze przyczyn, dla których kupcy nasi na G. Śląsku powinni się łączyć w jedno silne ognisko. O tem wszystkim radzić się będzie na powyższym zebraniu, na którym każdy kupiec również swoje własne poglądy na sprawy te wypowiedzieć powinien.

Zachęcamy więc pp. kupców jeszcze raz do jak najliczniejszego udziału.

— Kto szczuje? Przed nami leży sprawozdanie o wysyłce węgla z Górnego Śląska (Der Kohlenversand aus Oberschlesien). Kto takie sprawozdania pisze i wysyła, nie wiemy; przypuszczamy jednak, że nie czyni tego pierwszy lepszy pismak, ale jakąś zbiorowa instytucja: czy to Związek kopalń, czy Izba handlowa lub t. p.

Otóż w ostatnim takim sprawozdaniu, jakie znajdujemy w gazetach niemieckich znajduje się pomiędzy innymi takie zdanie: „Ponieważ wytwórczość kopalń górnośląskich w pewnym zakresie zagrożona jest przez polskie bandy, przeto miarodajne czynnik podjęły zarządzenia,

aby w tym kierunku zabezpieczyć zaopatrzenie w węgiel Berlina i wschodu państwa.

Jesteśmy tego zdania, że rzucanie takich głośnych podejrzeń i zarzutów, jest szczytem nieostrożności, lekkomyślności i — — czelności. Jakże to są owe »polskie bandy«, które zagrażają kopalniom górnośląskim? gdzie się one tworzą? skąd idą? kto je widział? Na to wszystko nie umiałby zapewne nikt odpowiedzieć. Mimo to jednak czelnie i śmiało rzuca się tak ohydne oszczerstwa wedle owej pogańskiej zasady: »oczerniaj śmiało; coś zawsze z tego błota na oczernianym pozostanie«.

Nawet już niektórzy sprawiedliwsi Niemcy widzą niestosowność i szkodliwość takiego postępowania. Tak np. »Kurier« królewskohucki, który dotąd bynajmniej do przyjaciół naszych nie należał, podawszy powyższe sprawozdanie, do zdania o »polskich bandach« taką od siebie dodał uwagę: »takich twierdzeń powinno się unikać; nie przyczyniają się one bynajmniej do uspokojenia i sprzeciwiają się wezwaniu władz, aby zachowano spokój!«

Ale niech się »Kurier« i inni sprawiedliwie myślący Niemcy nie obawiają: My Polacy w każdym razie i mimo wszystkie szczucia zachowamy spokój. Wszelkie podejrzenia, szykany, prześladowania, to nam nie pierwszyna. W długich latach niewoli nauczyliśmy się »ściskać zęby i milczeć« a ufać w odwieczną sprawiedliwość Boską. Bóg nie rychliwy, ale sprawiedliwy.

Bytom. (Żywność). W tygodniu od 17 do 23 listopada przypada na głowę ludności: Proszku Maggi na zupy 50 gr. w cenie 94 fen. za funt; na każdą rodzinę 3 kostki Maggi, po 10 fen. sztukę; jako dodatek dla dzieci, mających ½ karty chlebowej, mabyć można u kupca Machinka 250 gr. mąki jęczmiennej, w cenie 80 fen. za funt; dalej 30 gr. masła, w cenie 4 mk. za funt, 30 gr. margaryny w cenie 2 mk. za funt i 50 gr. sera w cenie 2.50 mk. za funt. Za znaczki na 5 tygodni bezmisyjny nabyć można od środy począwszy 250 gr. mąki, żytniej i jęczmiennej po połowie. Na markę kartoflaną 45 przypada 8 funtów kartofli. Inne warzywo nadchodzi obficie; magistrat zwywa, aby korzystano z tego jaknajwięcej.

— (Kradzież koni). We wtorek ubiegły skradziono ze stajni tutejszego garnizonu 10 koni. Złodzieje sprzedali je zaraz jednemu z tutejszych handlarzy po tysiąc marek sztukę. Sprawców wykryto wśród żołnierzy i uwięziono.

Król. Huta. (Kartofle na zimę). Magistrat ogłasza: Dowóz kartofli na zimę jest zawsze jeszcze niedostateczny. Z powodu braku ludzi, epidemii grypy i braku zaprzęgów nie zdołają rolnicy dostarczyć miastu tyle kartofli, aby wszystka ludność mogła być w nie zaopatrzona aż do wiosny. Dlatego wzywamy ludność, aby, o ile można, sama zaopatrywała się w kartofle. Powiaty: rybnicki, raciborski i pszczyński gotowe są pozwolić na sprzedawanie kartofli krowym i przyjaciom, mieszkającym w naszym mieście. Wydział kartoflany w ratuszu-pokój nr. 44 wydaje, za okazaniem karty wykazowej, potrzebne ku temu znaczki, bezugłębne i stemplowane listy frachtowe.

Zwraca się uwagę na to, że handlarze kartofli obowiązani są odrzucać kartofle nagnite i zepsute, na pożywienie dla ludzi niezdatne. Nie wolno im takich kartofli sprzedawać ludności; szkody z tego nie poniosa, albowiem otrzymają za to kartofle inne, zdrowe.

Rodziny, które na karty niebieskie (ważne od 28. października do 15 grudnia) kartofli dotąd nie odebrały, mogą otrzymać je od dzisiaj w składzie przy ulicy Następcy tronu. U innych handlarzy i na dworcu nabywać można kartofle tylko za okazaniem kart żółtych, (ważnych od 16 grudnia do 11. lutego). Upominamy publiczność, aby oszczędnie obchodziła się z kartoflami, albowiem nie wiadomo wcale, jak będzie z dalszymi dowozami.

Katowice. (Fałszywe i plotki.) Czerwone plakaty, wzywające ludność do broni przeciw bolszewikom polskim (!?) porozlepiano także i w Katowicach. Kiedy okazało się następnie, że był to alarm fałszywy, wtedy pewne sfery poczęły rozpuszczać pogłoskę, że to polski Bank Ludowy tę odezwę kazał wydrukować i porozlepiać w mieście. Choć głupota takiej pogłoski od razu rzuca się w oczy, to jednak byli i tacy, co uwierzyli jej zaraz. Bo już to prawda jest, że ludność niemiecka gotowa jest zawsze uwierzyć choćby największym głupstwom, jeżeli chodzi o zohydzenie Polaków. — P. Nowicki, przedstawiciel »Górnoślązaka«, przechodził skandaliczną scenę z kupcem Perlem, gdzie takowy jak wariat jaki krzyczał za p. Nowickim, że jego i wszystkich Polaków trzeba jak psów powyszczać, używając przytem jak najordynarniejszych wyrazów. Zaraz po tej aferze zatrzymało go dwóch żołnierzy znajomych, podając mu czerwony drukowany plakat z ową odezwą, aby sobie ją przeczytał, a potem dodając, że to polski bank tulejszy kazał takową drukować. Pan Nowicki stanowczo temu zaprzeczył, kładąc nacisk, że żaden bank polski w politykę się nie wdaje i sprawę tę osobiście wzięnie w rękę. Udał się zaraz na drugi dzień sam do banku,

przedstawiając sprawę członkowi zarządu, p. dr. Hylli, i obaj natychmiast udali się do nadburmistrza p. Pohlmann, żądając wyjaśnienia. Pan nadburmistrz oświadczył, że wysła sprostowanie do gazet.

Gliwice. Przewrót polityczny w Gliwicach nie odbył się bez objawów zwierzęcej nienawiści wobec Polaków. Prezes rady robotników, pan Becker, w pierwszym swym przemówieniu do ludu programatycznie oświadczył, że Górny Śląsk pozostanie niemieckim. Nie zdradził się z tem, skąd ma takie wiadomości, ale wywołał chwilowo wśród pewnej części Niemców niekłamana radość. Natychmiast rozpoczęła się też agitacja prowokatorów wszechniemieckich przeciw Polakom. Bank ludowy obsadzono wojskiem i byrgerwerą, jakoby ważny punkt strategiczny. Po mieście rozeszła się pogłoska, że w banku znaleziono bączne zapasy broni i amunicji. Mieli nią być uzbrojeni robotnicy rurkowni i mordować Niemców. Ku ich pomocy z nad granicy zbliżali się legionści polscy, niszczyć wszystko ogniem i mieczem. Rozlepiono czerwone plakaty obwieszczające, że życie Niemców, ich żon i dzieci zagrożone! Powstał straszny popłoch, niektóre rodziny uciekły z miasta, mianowicie też żydowskie. Żydzi powieszali głowy i chodzili jak struci. »Wanderer« rozgłaszał i rozgłasza, że Polacy w Krakowskim i Koronie mordują żydów masami, że uchwalili dla żydów publiczną karę cielesną! Wreszcie rozniosła się pogłoska, że dyrektora banku, p. Orlickiego, i postę Korfantego rozstrzelano. Pogłoski takie i podobne rozgłaszano ustnie i w »Wandererze«, żeby spowodować nierozważne elementy do zamachów na Polaków, i żeby wyleczyć żydów z urojonych sympatii do nowego państwa polskiego, nieobciążonego takimi długami, jak Prusy. Są to te same sfery wszechniemieckie, które w »Tägl. Rundschau« podżegają Niemców, które przyczyniły się bezwystydnością do upadku Niemców, które w niedwunastym celu o jeńcach wrzeszczeli: »Wir brauchen keine Mil-esser«, wystawiając przez to naród niemiecki na pogardę całego świata cywilizowanego. Publiczność niemiecka jest bezkrytyczna, tak samo jak była przed wojną i podczas wojny. Burzoazy niemieckie odnosi się z podobną nienawiścią do nowego rządu wotajskiego, gdzie mogą, ośmieszają ich prezesa, że rzekomo zsadza z urzędu telefonistki, magistrackich urzędników i Bóg wie kogo i jakim prawem. Swoją drogą rada żołnierzy urządziła rewizję u landrata, szukając rzekomo tajnie zabitej świni, i u sekretarza miejskiego Dasbacha, gdzie daremnie szukano rzekomo skradzionych zapasów żywnościowych. Publiczność niemiecka oburza się, że banku Rzeszy strzegł przez pewien czas byrgerwer, który przepędził lat kilka w domu karnym. Być może, że rozchodziło się o rzeczoznawcę bankowego. Obecnie ogół publiczności śmieje się z wypadków tych. — Wczoraj zastrzelił się chłopiec, bawiąc się bronią, która mu wręczono celem strzeżenia gazowni! Dwóch jego towarzyszy uciekło po nieszczęśliwym wypadku z posterunku.

Ostatnie wiadomości.

Zwołanie niemieckiej konstytuanty

Rząd obecny zamierza zwołać jak najspieszniej zgromadzenie narodowe, któreby postanowiło o przyszłej formie rządów w Niemczech. Do tego atoli potrzebne są obszerne przygotowania, a przedewszystkiem ustawienie nowych list wyborczych. Także żołnierze mają brać udział w wyborach. W manifestie swoim do narodu ogłosił już rząd obecny, iż także wybory do zgromadzenia narodowego (konstytuanty) będą powszechne, równe, bezpośrednie i tajne. Do wyborów przypuszczeni zostaną wszyscy obywatele w wieku ponad lat 20, jak również i kobiety. Prace przygotowawcze już rozpoczęte, a spoczywają w ręku nowo zamianowanego kierownika urzędu spraw wewnętrznych dr. Preussa. Przypuszczają, iż już w styczniu będą mogły odbyć się wybory, a w lutym nastąpi zwołanie konstytuanty.

Ententa a Ukraina.

»Kiewskaja Myśl« donosi, iż obrady przedstawicieli ententy i poszczególnych państw Rosji, prowadzone w Jassach, wydały ten wynik, iż ententa życzy sobie zjednoczenia Rosji, jako państwo federacyjne (związkowe). Samodzielność Ukrainy została odrzuconą. — W odezwie, wydanej do narodu ukraińskiego, wskazał hetman na utworzenie rosyjskiego państwa federacyjnego, do którego będzie należała także Ukraina.

Nowy rząd polski.

Brygadyr Piłsudski, któremu Rada regencyjna powierzyła naczelną dowództwo nad wojskami polskimi oraz utworzenie nowego rządu, zamianował posła galicyjskiego Ignacego Daszyńskiego prezydentem nowego gabinetu. W skład rządu mają wejść wybitne siły łachowe bez różnicy ich przekonań politycznych. Aż do czasu zwołania sejmiku ma być utworzona najwyższa władza reprezentacyjna republiki polskiej, obejmującej wszystkie trzy zabory.

Podróż posłów do Warszawy z przeszkodami.

W »Kur. Pozn.« czytamy: Prezes parlamentarnego

Koła polskiego, poseł Władysław Seyda, udał się z Poznania do Warszawy z środy na czwartek w nocy; po drodze, w Inowrocławiu, przyłączył się do niego ks. poseł Kurzawski. Gdy rano przybyli do Torunia, żołnierze ich zaaresztowali. Mimo bardzo energicznych protestów odprowadzono ich pod straż wojskową do miasta. Tam sprawa wyjaśniła się, a odnośna władza posłów naszych przeprosiła. Prezes Seyda wskutek zajęcia tego mógł daszą podróż na Aleksandrów. W Warszawie podjął dopiero w czwartek wieczorem; ks. poseł Kurzawski wskutek zachorzenia wrócił natomiast do domu.

Posel Trampezyński wyjechał w czwartek do Warszawy drogą na Skalmierzycę. Ponieważ połączenie pomiędzy Skalmierzycami a Kaliszem było przerwane, poseł Trampezyński wrócił do Poznania, lecz niezwłocznie udał się na Toruń do Warszawy.

Zamach w Warszawie.

Jak donosi warszawski »Kurier Poranny«, rzuceno granat na pałac ks. arcybiskupa Kakowskiego. Zamach miał prawdopodobnie na celu zniewolenie regenta do ustąpienia.

Szanowne Rodaczki!

Z powodu wojny ustala wszelka czynność w naszych towarzystwach polskich. Obecnie nadeszła chwila, aby pracę w nich rozpocząć na nowo. Mamy teraz wolność słowa, wolność stowarzyszenia się i zbierania. Nic nas więc nie wstrzymuje od tego, abyśmy się nawzajem nie pouczyły, nie uświadamiały, nie wypowiadały tego, co nas boli, co przepełnia serca nasze! Zachęcamy przeto, aby wszędzie, tam, gdzie istniały towarzystwa kobiet, w jak najkrótszym czasie zostało zwołane posiedzenie. W miejscowościach zaś, gdzie nie było towarzystwa kobiet, prosimy osoby dobrej woli, aby takowe jak najprędzej założyły.

W celu dania wskazówek zwołujemy do Bytomia

Zjazd delegatek towarzystw kobiecych

na środę, 20-go listopada (święto M. Boskiej) o godzinie 2-iej po południu na małej sali w Ulu. Niech każde towarzystwo o ile możliwe wyśle na ten zjazd dwie delegatki. Z miejscowości, w których nie ma towarzystwa kobiet, niech przyjadą osoby chętne, któreby mogły zająć się założeniem takowego u siebie.

Tego samego dnia t. j. w środę, 20-go listopada o godz. 4 odbędzie się na wielkiej sali w »Ulu«

wielki wiec Polek Ślązaczek.

Przybywajcie Rodaczki, jak najliczniej, bo chwila ważna i wielka! Czas wypowiedzieć nasze życzenia, nadzieje, zaznaczyć nasze stanowisko.

Związek towarzystw polskich na Górnym Śląsku

Janina Omańkowska, przewodnicząca,

Stefania Eckertowa, sekretarka,

Felicja Chmielewska, skarbniczka z Bytomia.

A. Szyperska z Katowic. M. Szukalska z Król. Huty

Nakładem »Polaka«, spółki wydawniczej z ogr. odpow. w Katowicach. — Drukiem drukarni »Kali-ka«, spółki wydawniczej z ogr. odpow. w Bytomiu. Redaktor odpowiedzialny: Józef Palędzki w Bytomiu

Reumatyzm

każdego rodzaju usuwa-
ją szybko Kasperka
nacieranie i tabletki
(nacier. 5.00, tabl. 2.00 m.
Do nabycia tylko praw-
dziwe w
Aptecz w Koszęcinie
(Koszęcin 0.-3.)

Hennigson's Edel-Fluid

but. 1.50 m Srodek naj-
lepiej działający przeciw
wszom na głowie. Do na-
bycia: Wolski drog. św.
Barbary, drog. Cesarza
Franc. Józefa, A. Mutek
Nachl., Stara Apteka i
Stern - Apteka, Bytom.
Apt. Maryańska, Lipiny.

Od 1. stycznia 1919 poszukujemy

domowego

Zgłosić się mogą tylko osoby piś-
mienne i dobrze polecone. Przyj-
mujemy także oferty inwalidów
wojskowych.

Bank ludowy - Volksbank w Bytomiu.

Robotnicy i robotnice

do stałej pracy

dla miejsca budowlanego: szyb Sosnitza poszukiwani.

A.-G. für Beton u. Monierbau

Paler: Jurczyk — Beier.